GLOBALNIE · WYWIAD

KONIEC EPOKI W CZESKIEJ POLITYCE. DOKĄD ZMIERZA PRAGA? – ROZMOWA Z JANEM ŠKVRŇÁKIEM

Kacper Kita · 2 listopada 2021



W Czechach właśnie miały miejsce wybory do Izby Poselskiej, czyli odpowiednika polskiego Sejmu. Zapowiada się utrata władzy przez Andreja Babiša, który zdominował czeską scenę polityczną przez ostatnie lata. Jednocześnie z powodów zdrowotnych niesprawny jest prezydent Zeman. Prawdopodobnie będzie on zawieszony w pełnieniu swoich obowiązków przez nowy parlament. Kim są najważniejsi politycy w kraju naszych południowych sąsiadów? Czy czeska prawica i lewica są podobne do polskich? Jaka koalicja powstanie w Pradze? Czy nowy rząd będzie chciał porozumieć się z Polską? Zapraszamy na rozmowę Kacpra Kity z Janem Škvrňákiem, historykiem i publicystą, który będzie naszym przewodnikiem po czeskiej scenie politycznej.

Kacper Kita: Żeby zrozumieć wydarzenia na czeskiej scenie politycznej, musimy najpierw poznać jej najważniejszych aktorów. Na pierwszy rzut oka wydaje się bowiem, że czeskich polityków trudniej niż polskich zaszufladkować, zakwalifikować po prostu jako typowego prawicowca, centrystę czy lewicowca.
Zacznijmy od najważniejszego chyba wciąż człowieka w Czechach, czyli premiera Andreja Babiša.

Miliarder, jeden z najbogatszych ludzi w kraju, z pochodzenia Słowak. Z jednej strony jego ruch ANO należy do liberalnej grupy Renew Europe razem z Guyem Verhofstadtem, a w koalicji przez 8 lat był z socjaldemokracją. To z nominacji Babiša pochodzi komisarz Věra Jourová, która regularnie krytykuje rządy Polski i Węgier. Z drugiej strony ten sam Babiš ma ciepłe stosunki z Viktorem Orbanem, chętnie pokazuje się w czapce „Silné Česko" stylizowanej na czapkę MAGA Donalda Trumpa, a swoją kampanię opierał na ostrej retoryce antyimigracyjnej. Raczej nie z tym kojarzymy liberałów. Kim Babiš jest naprawdę? Jak zakwalifikować jego ruch ANO 2011?

Jan Škvrňák: On tak naprawdę jest populistą. Dobiera sobie postulaty i kierunki polityczne względem tego, co mu się w danym momencie opłaci. Ruch ANO zaczynał w 2011 i wtedy opierał się na elektoracie dawnej centroprawicy. Większość jego wyborców stanowili ludzie, którzy zawiedli się na poprzednim rządzie ODS, czyli największej partii czeskiej prawicy. Rząd ODS skończył się w kiepskich i żenujących okolicznościach. Zatrzymano premiera po tym, jak wyszło na jaw, że jego szefowa kancelarii, jednocześnie będąca jego kochanką, podsłuchiwała jego żonę (śmiech). Kochanka korzystała ze służb specjalnych do podsłuchiwania żony premiera. Wtedy doszło do zmiany polaryzacji czeskiej polityki. Wcześniej polaryzacja była typowa, jak w Europie – lewica versus prawica. Przed wyborami w 2013 ten podział zastąpił konflikt między starymi partiami, zarówno prawicowymi jak lewicowymi oraz nowymi partiami. Powstało bowiem kilka ruchów antykorupcyjnych, „antysystemowych", z których największym było właśnie ANO (dosłownie „tak"). Skorzystali też Piraci, będący zaprzeczeniem tradycyjnej polityki, toczącej się od lat 90. Piraci to w mniejszym stopniu populizm, a w większym po prostu bunt pokoleniowy wobec polityki lat 90. i początku dwutysięcznych.

Ruch Babiša najpierw starał się przede wszystkim o poparcie byłych wyborców prawicy, głównie ODS. Potem podczas pierwszego rządu, ok. 2015 roku, przed wyborami samorządowymi, zrobił woltę w kierunku lewicy. Od tego momentu nastawiał się bardziej na zabieranie wyborów socjaldemokratom i komunistom. Jego wyborcy to ludzie zawiedzeni tradycyjnymi partiami, ale też niezadowoleni z kierunków współczesnej Republiki Czeskiej. To nie jest już, jak wcześniej, klasa średnia, ale ludzie mniej wykształceni, mieszkający raczej na prowincji niż w miastach, gorzej zarabiający. Teraz przed ostatnimi wyborami Babišzrobił kolejną woltę i postanowił zabetonować swój elektorat, używając również wielu haseł antyimigracyjnych, obrony tradycyjnych wartości. Zapewne chciał odebrać głosy również skrajnej prawicy, SPD.

KK: W duecie z Babišem Czechami w ostatnich latach rządzi prezydent Miloš Zeman. Znów postać, którą ciężko zakwalifikować. Kiedyś przywódca socjaldemokracji, premier z jej ramienia w latach 1998–2002, mocny przeciwnik prawicowego Vaclava Klausa. Jako prezydent Zeman jest jednak prochiński i prorosyjski, znany z ostro antyislamskich wypowiedzi, ma bliskie kontakty z antyimigracyjną partią Tomiego Okamury. Choć Zeman ma lewicowy rodowód, w ostatnich wyborach prezydenckich używał retoryki typowej dla ruchów populistyczno–narodowych. Ma też na koncie wypowiedzi w rodzaju nazwania osób transpłciowych obrzydliwymi. Kim jest Zeman? Jak jego zakwalifikować?

JŠ: Na ścieżkę Zemana miały duży wpływ wybory prezydenckie z 2003 roku. Wtedy jeszcze prezydenta w Czechach wybierał parlament, łącznie obie izby. Zeman (który dopiero co przestał być premierem – KK) wystartował, ale w tajnym głosowaniu nie poparła go część parlamentarzystów jego partii, socjaldemokracji. Odpadł od razu, w pierwszym głosowaniu. Po tej sprawie wycofał się z polityki, przesiedział dwie kadencje na prowincji w swojej chacie. Potem w 2013 powrócił, w całkiem podeszłym wieku wy-

grywając w (pierwszych powszechnych – KK) wyborach prezydenckich.

Moim i nie tylko moim zdaniem Zeman teraz mści się na swoim dawnym środowisku. Na wrogach, którzy wtedy na niego nie głosowali. Teoretycznie wybory w parlamencie były tajne, ale Zeman był w stanie dowiedzieć się, kto był przeciwko. Mści się na swoich przeciwnikach, zarówno tych realnych jak domniemanych. Napędza go zemsta, jeśli mogę trochę popsychologizować.

> Zeman jest ostro przeciwko czeskiemu salonowi. Wiele wypowiedzi wygłasza tylko po to, żeby wkurzyć praski salon. Jednocześnie w ten sposób betonuje swój elektorat na prowincji. Zwycięstwo w wyborach prezydenckich wymagało więcej głosów, niż w parlamentarnych. Zeman połączył elektorat Babiša, komunistów, część wyborców socjaldemokracji, część antyimigracyjnej partii SPD.

KK: Skąd wziął się sojusz Zemana z Babišem? Który z panów był dotąd silniejszy w tym duecie?

JŠ: Ten sojusz był dosyć pragmatyczny. W pierwszych wyborach prezydenckich, w których startował Zeman, Babiš popierał jego konkurenta, księcia Schwarzenberga. Potem obu opłaciło się, żeby połączyć swój elektorat. Obu przydało się poparcie tego drugiego. W 2018 Babiš poparł już Zemana. A teraz Babiš liczył na to, że po wyborach parlamentarnych Zeman to jemu powierzy stanowisko premiera, nawet jeśli nie uzyska większości. To się nie udało ze względu na stan zdrowotny Zemana. Z tym chyba nikt się nie liczył, nie spodziewano się że on tak po prostu nie będzie już w stanie funkcjonować.

> W tej parze silniejszy był Zeman. Zeman jako prezydent nadużywał swoich uprawnień. Na przykład odmawiał nominacji ministrów. Tego nie robił żaden wcześniejszy prezydent. On nie ma do tego uprawnień zgodnie z konstytucją. Z prezydentem premier powinien się konsultować, ale kandydata nominowanego przez premiera prezydent po prostu powinien powołać. Zeman jednak narzucał Babišowi swoich kandydatów do rządu.

Z punktu widzenia ustrojowego Babiš był jednym z najsłabszych premierów w historii Republiki Czeskiej. To prezydent narzucał mu ministrów. Oczywiście potęga medialna Babiša jest taka, że był w stanie to ukryć i nie było to tak publicznie odbierane. Podejście Zemana do konstytucji było takie, że mógł robić to, co chciał (śmiech).

KK: Jaki jest dorobek ich rządów przez ostatnie lata? Warto zaznaczyć, że ten rząd był mniejszościowy. Czy Zeman i Babiš przeprowadzili jakieś istotne reformy, czy to był rząd na zasadzie generowania faktów medialnych i czerpania fruktów dla tworzących się koterii?

JŠ: Raczej to drugie (śmiech). Oczywiście czasem były konflikty między prezydentem a premierem i ich ludźmi. Często na tle polityki zagranicznej, stosunku do Rosji i Chin. Babiš to nie jest człowiek sprzyjający Rosji i Chinom, raczej ich nie lubi. Czasem ustępował, ale w sytuacjach konfliktu nie popierał tu Zemana. W przypadku eksplozji składu amunicji we Vrbieticach stanowisko Babiša było dosyć antyrosyjskie

i stanowcze, co nie podobało się prezydentowi Zemanowi. Podobnie Zeman chciał, żeby w przypadku rozbudowy energetyki jądrowej dopuścić Rosatom i Chińczyków. To też się nie udało, Babiš to zablokował. Teraz prawdopodobnie budować będą Amerykanie, Francuzi albo Koreańczycy, więc wybór jest ten sam co w Polsce.

CZYTAJ TAKŻE: Nadzieja opozycji czy „fake konserwatysta"? Péter Márki-Zay powalczy z Viktorem Orbánem

KK: Jak poważne są zarzuty, które ciążą na Babišu? Mówimy tutaj z jednej strony o korupcji, ale również o tak przedziwnie brzmiących historiach jak porwanie własnego syna na Krym, który dziś, zdaje się, chce zeznawać przeciwko ojcu. O co chodzi?

JŠ: Chodzi o wyłudzenie pieniędzy z UE na budowę swojej siedziby, tzw. Bocianiego Gniazda. Babiš ma olbrzymie imperium, kilka miliardów koron. On wnioskował o dotację dla małych przedsiębiorców. Wyłonił jakąś małą spółkę, przepisał ją na krewnych, w tym syna, a ta spółka wystąpiła o dotację. W ten sposób wyłudził pieniądze. Przez to Babiš jest ścigany przez czeską policję. Teraz znów, gdy zbierze się nowy parlament, będzie głosowany wniosek o uchylenie mu immunitetu. Śledztwo przeciwko niemu prowadzi też OLAF, Europejski Urząd ds. Zwalczania Nadużyć Finansowych.

Babiš przez członków swojej partii przeprowadził potem porwanie swojego syna. Kobieta z jego partii będąca psychiatrą wystawiła zaświadczenie, że Babiš–syn jest chory psychicznie. Prawdopodobnie naprawdę jest chory i ktoś ciągle nim manipuluje. W momencie, gdy wszczęto śledztwo, Babiš porwał swojego syna na Krym, żeby on nie mógł zeznawać na policji. Teraz syn wrócił i ma ostre wypowiedzi wobec swojego ojca. Wygląda na to, że teraz też ktoś nim manipuluje, ale tym razem ktoś chcący zakończyć karierę polityczną Babiša–ojca. Znów ktoś wykorzystuje tego chorego psychicznie syna. Babiš–syn twierdzi, że został porwany, że nie chciał jechać na Krym. Babiš–ojciec pokazuje zdjęcia, że jego syn jest z kobietą i ma się dobrze w Symferopolu (śmiech). Śledztwo będzie się toczyło dalej. Teraz prokurator znów wystosował wniosek o uchylenie immunitetu Babišowi.

KK: A teoretycznie Zeman mógłby go ułaskawić?

JŠ: Tak, może. Teraz może nawet nastąpić sytuacja, w której Babiš ułaskawi sam siebie. Na podstawie artykułu 66 prawdopodobnie zostanie stwierdzone, że Zeman jest niezdolny do pełnienia obowiązków prezydenta. Wtedy p.o. zostaną premier i szefowie obu izb parlamentu. To do premiera będzie należeć kompetencja ułaskawienia. A Babiš zapewne jeszcze przez jakiś czas będzie premierem.

Jest duży impas polityczny za sprawą tego, że nie wiemy, czy prezydent Zeman w ogóle żyje (śmiech). Prawdopodobnie żyje, ale jest zdrowotnie niezdolny do pracy. Dopiero teraz zaczyna się proces stwierdzania tego i przekazywania jego obowiązków.

KK: Do rozważań na temat obecnej sytuacji przejdziemy za chwilę, teraz chciałem jeszcze omówić pozostałe czeskie ugrupowania, zaczynając od zwycięzców ostatnich wyborów. Jak scharakteryzować koalicję SPOLU? Znów, Petr Fiala wygląda na pierwszy rzut oka na konserwatystę. Jego książkę wydał polski Ośrodek Myśli Politycznej. ODS to od lat sojusznik PiSu w Parlamencie Europejskim. Teraz wydaje się jednak, jakby ze zwycięstwa SPOLU nad Babišem cieszyli się czescy liberałowie? Czy Fiala przesunął się z powodu koalicji do centrum, a Babiš na prawo wraz ze swoją antyimigracyjną retoryką?

JŠ: Nie, to po prostu niechęć do Babiša. Niechęć praskiego salonu do Babiša jest tak duża, że wolą kogokolwiek od niego. Również ludzie niegłosujący na SPOLU cieszą się z jego porażki. Koalicję SPOLU można przetłumaczyć jako „Razem", co zupełnie nie pasuje do polskiej polityki (śmiech). To koalicja trzech partii centroprawicowych.

> Największa z nich to ODS. Właśnie sojusznik PiSu w eurogrupie EKR. To partia konserwatywna i wolnorynkowa – to drugie różni ich od PiSu. Ma najbliżej do PiSu i jeśli można liczyć na poprawę stosunków polsko–czeskich, to właśnie dlatego, że prezesem ODS jest Fiala. Jeśli ich porównywać do polskiej sceny politycznej, to do PiSu, światopogląd mają podobny, choć różni ich ekonomia.

Druga partia to Czechosłowacka Partia Ludowa (KDU–ČSL). Ich można mniej więcej porównać do polskiego PSLu. Ten rodowód jest dość podobny. Partia powstała jeszcze w XIX wieku. Za komuny istniała jako partia satelicka komunistów. W latach 90. była odnowa tej partii, demokratyzacja, przyszli nowi ludzie. Zmiana jest taka, że ta partia zawsze była centrowa, wchodziła do prawie wszystkich koalicji podczas Republiki Czeskiej. Teraz trzyma właśnie z prawicą. Światopoglądowo to partia raczej konserwatywna, a ekonomicznie podobna do europejskich chadecji – jednak zdystansowana trochę wobec wolnego rynku, są elementy ingerencji państwa. Ale ingerencji państwa z perspektywy postulatów chrześcijańskich albo katolickich, np. dawania pieniędzy rodzinom.

Trzecia partia to TOP 09. Kiedyś porównywałem ich do Platformy, ale to bardziej Unia Wolności, Unia Demokratyczna, może Kongres Liberalno–Demokratyczny. To typowa partia praskiego salonu. Ekonomicznie jasno wolnorynkowa. Światopoglądowo to partia raczej liberalna, choć jest też skrzydło konserwatywna. Jest w eurogrupie chadecji (EPP, Europejska Partia Ludowa – KK) tak jak KDU–ČSL.

Te trzy partie byłyby w polskim systemie politycznym skonfliktowane. W Czechach podział jest inny i ugrupowania mają całkiem blisko do siebie. Długo nie było pewne, czy ta koalicja się uda, bo było sporo urazów osobistych. W końcu powstała i ta koalicja wygrała, co też było dość niespodziewane. Spodziewano się lepszego wyniku Babiša i lepszego wyniku drugiej koalicji, burmistrzów i Piratów.

CZYTAJ TAKŻE: **Nowy sojusz, stare hasło – reforma UE. Co się zmienia?**

KK: No właśnie – trzecia siła w Czechach po wyborach to sojusz Piratów i Burmistrzów. Czy to ruch w rodzaju polskiego Kukiza, tylko bardziej centrowy i liberalny? A może to ta koalicja zjadła progresywną lewicę? Jak się ma do praskiego salonu?

JŠ: Nie, to inaczej w Polsce. Silniejsza obecnie w tym sojuszu jest partia STAN. To skrót od Starostów i Niezależnych. Starosta to polski burmistrz. To coś w rodzaju polskich Bezpartyjnych Samorządowców. Ta partia nie za bardzo ma program, polega raczej na sojuszu wielu znanych w swoich regionach działaczach lokalnych. Ich najważniejszy postulat to decentralizacja.

Piraci to typowa europejska nowa lewica. Są w eurogrupie Zielonych. Z tych wszystkich partii są najbardziej liberalni światopoglądowo. Chcą małżeństw homoseksualistów, przyjęcia euro, legalizacji marihuany itd. Ekonomicznie to taka umiarkowana lewica, chociaż ciągle mówią, że nie są lewicą. W tym par-

lamencie będą jednak jedyną lewicą.

Wskutek czeskiej ordynacji wyborczej Burmistrzowie są znacznie silniejsi od Piratów. Burmistrzowie dostali 32 mandaty, a Piraci tylko 4 (w poprzednim parlamencie mieli 22). W Czechach można zagłosować po prostu na listę albo na konkretnego kandydata. Inaczej niż w Polsce, gdzie zawsze głosuje się na kandydata. Najprościej mówiąc, wyborcy Piratów głosowali po prostu na całą, wspólną listę, a wyborcy Burmistrzów na konkretnego, znanego sobie lokalnego samorządowca. Przez to kandydaci Burmistrzów będący niżej na liście przeskakiwali kandydatów Piratów.

KK: Ostatnie ugrupowanie, które weszło do parlamentu, to SPD. Tomio Okamura – jeszcze jedna paradoksalna postać, pół–Japończyk, którego możemy chyba nazwać nacjonalistą. Jak bardzo na prawo jest SPD? Możemy jakoś zestawić SPD z polskim PiSem lub Konfederacją, może z podobnymi „narodowo–populistycznymi" ruchami w Europie? Skąd dobre relacje SPD z Zemanem i Babišem?

JŠ: Oficjalnie nie byli w rządzie i go nie popierali. Ale czasem w głosowaniach tak. Pojawiała się nieformalna koalicja ANO, socjaldemokratów, komunistów i właśnie SPD. Światopoglądowo porównałbym ich do Konfederacji. Ale nie ekonomicznie. Ekonomicznie ich program jest umiarkowanie lewicowy, socjalny, tu można ich porównać do PiSu. SPD jest przeciwko imigrantom, przeciwko Unii Europejskiej, prosocjalna, prorosyjska i prochińska. Taki jest po prostu ich elektorat – nie ma tych złych doświadczeń z Rosją, które są w Polsce. SPD jest też przeciwko lockdownom i obowiązkowym szczepieniom.

SPD jest przede wszystkim antymainstreamowe. Ich elektorat to ludzie, którzy mają złe doświadczenia z mainstreamem, często za komuny pracowali np. w czeskich PGRach. Wyborcy mieszkający w małych wioskach, nie mają połączeń komunikacyjnych, niewiele zarabiają. Nie chcą imigrantów, bo boją się, że obniży się ich poziom życia. Co może być słuszne, jak przyjdzie dużo imigrantów, to będzie mniej pieniędzy na różne usługi państwowe, mniej pieniędzy na programy socjalne. To trochę zrozumiałe. Ale oczywiście tych imigrantów raczej tu po prostu nie będzie.

KK: Co się stało z czeską lewicą? Socjaldemokracja rządziła Czechami 12 lat, ma prawie 150 lat historii. Komuniści byli do tej pory w każdym parlamencie Republiki Czeskiej. Teraz obie partie skończyły pod progiem wyborczym. Czy są ofiarami popierania Babiša? Jak układały się ich relacje?

JŠ: Tak, stracili na popieraniu Babiša. Babiš ma dzięki swojemu imperium ogromną dominację medialną. Socjaldemokratom przez 8 lat bycia z nim w koalicji kilka reform się udało. Np. podwyższyli płacę minimalną. Tylko w mediach było to przedstawiane tak, że to, co dobre, to robił Babiš, a wszystko, co się nie udało, to wina koalicjantów. Socjaldemokraci nie przebili się ze swoim przekazem. Wyborcy uznali, że nie ma powodu głosować na socjaldemokratów, skoro to rząd Babiša i to Babiš wprowadza reformy.

Podobnie było z komunistami. W ich wypadku też po prostu elektorat wymiera. Teraz mają 30 tysięcy członków. 10 lat temu mieli 100 tysięcy członków. Poza tym partia komunistyczna nie może popierać czołowego oligarchy (śmiech), trochę to obraża program komunistyczny (śmiech). Socjaldemokraci też stracili wśród ideowych lewicowców na popieraniu oligarchy.

KK: Co mówią nam wyniki wyborów parlamentarnych? Jakie koalicje mogą powstać? Najbardziej naturalna wydaje się chyba SPOLU i Burmistrzów. Ale widziałem też spekulacje, że ANO może ch-

cieć dogadać się z ODS. Jest też chyba możliwość, że prezydent może próbować narzucić parlamentowi rząd mniejszościowy?

JŠ: Przed wynikami wyborów mogło się wydawać całkiem możliwe, że Babiš będzie chciał porozumieć się z ODS. W ODS jest frakcja niechętna Piratom, których widzą jako neomarksistów, europejską skrajną lewicę. Ale wynik wyborów wraz z chorobą Zemana wskazują na koalicję SPOLU, Burmistrzów i Piratów – pięciu partii. To bardzo prawdopodobne. Taka koalicja ma większość 108 posłów na 200. Nawet bez Piratów jest większość 104 na 200. Wydaje się więc jasne, że powstanie koalicja na czele z premierem Petrem Fialą. Nawet Babiš zaakceptował już, że przechodzi do opozycji.

KK: Czy Babiš już się poddał?

JŠ: Tak.

KK: To ciekawe. Chyba trochę łatwo jak na niego. Myślałem, że się będzie bardziej szarpał.

JŠ: On przez kilka dni próbował. Znów wracamy do tematu Zemana. W niedzielę było spotkanie Babiša i Zemana, po którym Zeman trafił do szpitala nieprzytomny. Wyglądało to strasznie i wyglądało trochę jakby trafił do szpitala z winy Babiša (śmiech). Ale on jest po prostu bardzo chory. Wydaje się, że przez ostatnie kilka tygodni udawano, że z Zemanem jest w porządku, gdy nie było (nie pokazywał się publicznie – KK). Babiš dwa dni później powiedział, że ma legitymację do tworzenia rządu, że mu ją Zeman dał. Nie powiedział tego w niedzielę, nie powiedział tego w poniedziałek, powiedział to dopiero we wtorek (śmiech). Później jeszcze powiedział w czwartek, że ma dwie próby (śmiech). Potem jednak pogodził się, że nie ma szans i że będzie próba przeniesienia obowiązków z Zemana na innych

KK: Jakie są możliwe procedury uznania go za niezdolnego do pełnienia urzędu? Co, jeśli Zemanowi za kilka tygodni się poprawi?

JŠ: Jest artykuł 66, który teraz wszyscy przeczytali.

KK: Tak, rozkaz 66, jak w Gwiezdnych Wojnach, widziałem memy (śmiech).

JŠ: Były dyskusje co do interpretacji tego artykułu. Wygląda na to, że uprawnienie nominowania premiera przejmie marszałek izby niższej. Na razie to jest człowiek z ANO. Ale prawdopodobnie 8 listopada, po zebraniu się nowego parlamentu, zostanie wybranie też nowy marszałek. Na teraz wygląda na to, że zostanie nim pani prezes partii TOP 09. Ona nominuje oczywiście Petra Fialę.

Procedura 66 jest założona jako tymczasowy instrument. Jeśli Zeman dojdzie do zdrowia, będzie mógł dalej pełnić swoje obowiązki. Okamura mówił, że to usunięcie prezydenta, ale to nieprawda. Zeman będzie prezydentem do swojej śmierci albo końca kadencji w styczniu 2023.

KK: Czyli nie będzie przyspieszonych wyborów prezydenckich, o ile Zeman nie umrze?

JŠ: Tak. Albo nie zrezygnuje. Może się obudzić i powiedzieć „a panowie, teraz ja rządzę". Ale prawdopodobnie tak nie będzie, bo wygląda na to, że jest w bardzo złym stanie. Ma kolaps wątroby wskutek wieloletniego palenia i nadużywania alkoholu.

CZYTAJ TAKŻE: Pełzająca federalizacja. Narodziny imperium i zmierzch demokracji

KK: No tak. Zeman jest znany z tego, że za kołnierz nie wylewał. Kiedyś Pan pisał o tym, że wokół

Zemana jest środowisko ludzi, którym bardzo zależy, żeby go nawet sztucznie utrzymywać go na stanowisku. Czy mamy rzeczywiście do czynienia z jakimś układem, który czerpał z tego profity? Wiele złego można było przeczytać o jego szefie kancelarii.

JŠ: Pytanie czy czas przeszły jest adekwatny, może jeszcze czerpią. Tam wokół Zemana jest dziwne środowisko, które jest bardzo nielubiane przez praski salon i nie tylko. Jego rzecznik to były dziennikarz komunistycznego dziennika, który potem się nawrócił. Teraz nie podaje informacji o zdrowiu Zemana, ale zamiast tego na Twitterze wkleja psalmy (śmiech). Ten szef kancelarii wydaje się z kolei człowiekiem półświatka. Ciągną się za nim sprawy przekrętów, wyłudzeń dotacji na swój pensjonat w południowych Morawach. Trochę na tym zarobił. Jest też objęty śledztwem policyjnym w sprawie kamieniołomu państwowego. W okolicach zamku prezydenckiego sprzedawał kamień z tego państwowego kamieniołomu. Do tego dochodzi doradca Zemana, były szef czeskiego Łukoilu, postać ewidentnie związana z Rosją. Jest tu taki triumwirat. Oni mogą trafić do więzienia, jeśli Zeman umrze. Teraz rozgrywa się gra. Jeśli zostanie przeprowadzony artykuł 66, to premier pełniący część obowiązków prezydenta będzie mógł ich odwołać. Babiš już powiedział, że szef kancelarii powinien podać się do dymisji i jeśli sam nie zrezygnuje, to on go zrezygnuje.

KK: Na koniec chciałem zapytać, czy te partie różnią się jakoś w stosunku do Polski jako takiej, Grupy Wyszehradzkiej, Trójmorza, obecnego polskiego rządu? Już Pan mówił, że przy premierze Petrze Fiali moglibyśmy spodziewać się polepszenia relacji i rozwiązania nieszczęsnej sprawy Turowa. Czy ogólnie czeskie partie różnią się istotnie stosunkiem do Polski i polskich projektów dla regionu?

JŠ: ODS to będzie najbardziej przyjazna partia wobec PiSu i Polski. Oni nieufnie podchodzą do pogłębienia integracji europejskiej. Ich pozycja jest podobna do PiSu. Chcą, żeby państwa narodowe miały więcej do powiedzenia niż Unia Europejska. Można się spodziewać poprawy stosunków. Co do Turowa, to właśnie z ODS było trochę głosów, że jakby oni rządzili, to by się porozumieli z Polakami lepiej niż Babiš. Na drugim biegunie są Piraci, którzy mają sojusz z Trzaskowskim, prezydent Pragi Pirat, prezydent Warszawy Trzaskowski i prezydent Budapesztu mają sojusz. Ale Piraci są bardzo słabą partią w nowym parlamencie. Jeśli będą próbować coś robić przeciw Polsce albo przeciw PiSowi to raczej im się nie uda. Nowa koalicja, nowy rząd może być bez nich. Oni się teraz nie liczą przez to, że mają tylko 4 mandaty. Pozostałe partie są czasem na tak, czasem na nie, raczej to podejście jest neutralne. Czasem chcą więcej V4, czasem mniej. Trzeba się liczyć z ODS.

KK: Bardzo dziękuję za rozmowę. Do tematyki czeskiej na pewno wrócimy, gdy formalnie powstanie nowy rząd i będziemy mogli przedstawić jego premiera oraz najważniejszych ministrów.

Oryginał:
https://nlad-kopia1113.instawp.site/koniec-epoki-w-czeskiej-polityce-dokad-zmierza-praga-rozmowa-z-janem-skvrnakiem/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć